

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”
Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Pogłębianie	
naszego zrozumienia	50
Boskie opatrności	
i nasze świadczenie	57
Boska opatrność nad światem.....	63
Nowe niebiosa i nowa ziemia.....	64

POGŁĘBIANIE NASZEGO ZROZUMIENIA

„Sprawiedliwość i prawo są podstawą Twego tronu [...]” Ps. 89:15, BP.

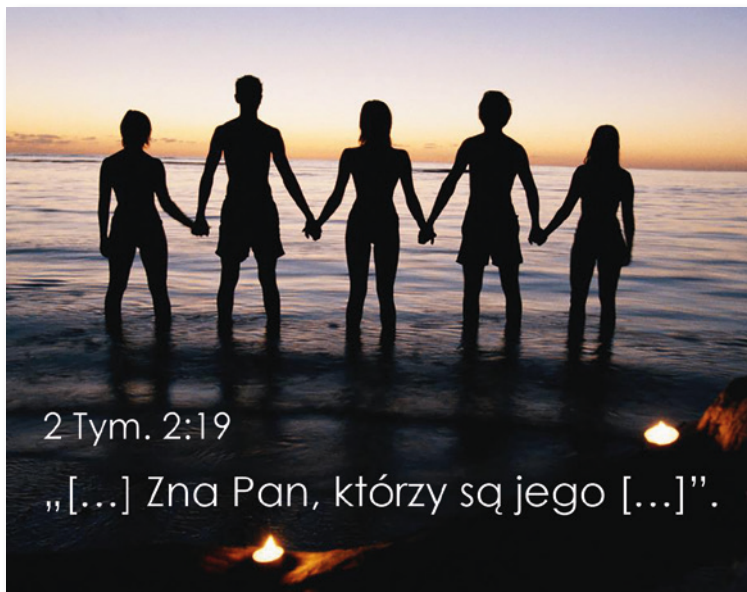
KIEDYKOLWIEK Bóg powołuje kogoś w jakimś celu, to stawia przed powołanym cel, przyczynę i motywy tego powołania. Tak też Bóg uczynił z Abrahamem (R3936).

Źródło całej używanej przez nas literatury prawdy ma swój początek w Bogu Jehowie, Ps. 89:15 (BP): „Sprawiedliwość i prawo są podstawą Twego tronu [...]”. Sprawiedliwość jest

tym, na czym opiera się panowanie Boga Jehowy oraz jest zasadą Jego charakteru. Sprawiedliwość jest reprezentowana w wieku ubłagalni, a prawo jest sprawiedliwością moralnej doskonałości. Kiedy słyszymy słowo „tron”, rozumiemy, że może ono przedstawiać miejsce, gdzie siedzi władca. Jednakże w tym rozważaniu podoba mi się myśl o tronie jako o miejscu panowania. Gdy Bóg Jehowa był sam – na długo przed stworzeniem człowieka, zanim Ziemia została wyprowadzona ze stanu chaosu, zanim zostali stworzeni aniołowie i cherubini – miał w umyśle dobrze określony i dojrzały plan. A my jako Poświęceni Obozowcy Epifanii rozumiemy ten plan i nim żyjemy!

Pierwszym przejawem tego planu było sprowadzenie na świat Syna – Słowa Żywota, Logosa – rzcznika i szczególnego posłannika Boga. Ta istota była napełniona zasadą życia, która została użyta do zapłodnienia komórki jajowej Marii i w ciągu dziewięciu miesięcy Słowo doznało przemiany z doskonałej istoty duchowej w doskonałe dziecko, w Jezusa, który zgodnie z Pismem Świętym miał przyjść ponownie, by znaleźć wiernego i mądrego Sługę, co już się dokonało. Mat. 24:46, BW: „Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie [1874 r.], zastanie tak czyniącego”.

Szafarz jest jedynym przewodem wybranym przez naszego Pana do udzielania pokarmu dla do-



mowników wiary. Pierwszy książę Kościoła Laodycejskiego, C.T. Russell – posłannik Paruzji wyznaczony przez Pana, by sprawować pieczę nad skarbnicą prawdy, musiał zgromadzić Kościół. On podał niezbędny pokarm, by przedstawić go na stole prawdy, a dokonując tego, dał podstawę dla prawdy i dzieła Epifanii. Tak, „[...] wszakże mocny stoi grunt Boży, mając tę pieczęć: Zna

Pan, którzy są jego [...]” (2 Tym. 2:19).

Żyd. 11:10 (BW) mówi: „Oczekiwał bowiem miasta [uwielbionego Kościoła] mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg”. Nie jest to literalne miasto, lecz chwalebne Królestwo Boże zarówno w ziemskiej jak i w niebiańskiej sferze. Jego trwałość jest oparta na zasadach sprawiedliwości (R3936 – Boska obietnica). Ludzie mogli zbudować ziemskie miasto, lecz jedynie Bóg Jehowa może zbudować niebiańskie miasto. Jak już wiemy, dziełem naszego Pastora nie było zgromadzenie Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Zgromadzenie ich było dziełem Epifanii: „Siedmiu pasterzy, i ośmiu książąt z ludu” (Mich. 5:5). Za dni Pastora Russella nie był odpowiedni czas na zrozumienie szczególnych prawd epifanicznych. Ósmy książę (Pastor Johnson) w zgodzie z Mat. 13:52, zrozumiał „rzeczy nowe i stare”, potrzebne dla Epifanii. Tak, „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” (Ps. 119:105, BW).

W Przyp. 4:18 (UBG) czytamy: „Ale ścieżka sprawiedliwych [sprawiedliwym jest Jezus Chrystus, a następnie Jego usprawiedliwieni członkowie] jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego”. Bóg rozświetlił nasze serca, aby dać nam światło wiedzy o chwale Bożej. 2 Kor.

4:6 (BW) mówi: „Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym”. Dzieło Pastora Russella było wielkie i owocne jako światło jaśniejące za jego dni. Jednakże, jak mówi ten werset, ono „świeci coraz jaśniej”. Boskie zrozumienie było następnie udzielone Jego Posłannikowi Epifanii – Pastorowi Johnsonowi, aby mógł podjąć niezbędne działania wobec Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych.

Wielkiemu Bogu Jehowie, przez Jego Syna, upodobało się, by zapoznać nas ze światłem Epifanii, przez błogosławione, pełne czci wykłady Pisma Świętego oraz bieżące wydarzenia. To wprowadziło Boskich Posłanników w opatrnościowy kontakt z wieloma z tych wydarzeń. Dano nam zrozumieć ważność opatrności, jako jednego z trzech sposobów, w jakich Bóg mierzy zdolności poświęconych dzieci Bożych: (1) różniące się stopnie posiadania Ducha Świętego, (2) ich różniące się talenty, (3) ich różniące się opatrnościowe sytuacje. Prawda na czasie przychodzi często i widocznie jako nagroda za wierną obronę Słowa przed uzurpatorskimi usiłowaniami pewnych ambitnych wodzów w Ruchu. Według mojego zrozumienia, jest jeszcze wiele epifanicznego światła, które zostanie wyłożone ludowi Bożemu. Tak, jest to konstruktywna, postępująca prawda, pokarm w słusznym czasie, aż do dnia doskonałego!

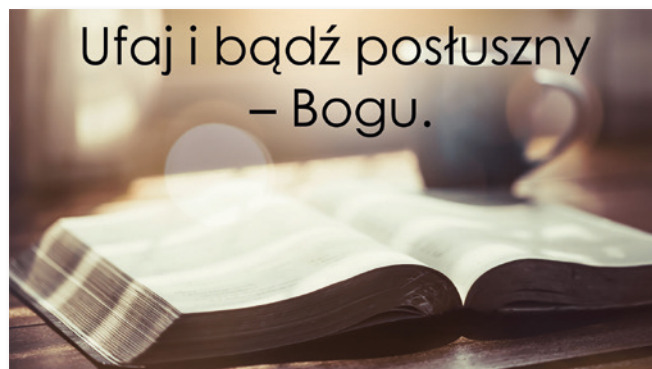
Objawiciel zwraca się do tych sług w Obj. 14:13 (BW): „[...] odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi”. PT 1949, s. 111 mówi: „Anioł Kościoła Laodycejskiego składa się z onego Sługi i Posłannika Epifanii; oni, jako siódmy anioł Objawienia, będą ogłaszać prawdę, jako siódmą trąbę, przez całe tysiąc lat”. *Epifania* jako rzeczownik oznacza trafne zrozumienie. *Epifaino* jako czasownik znaczy świecić z wyrazistością. *Epifaneia* oznacza świecić z jasnością.

Gdy pogłębiamy nasze zrozumienie dzieła Epifanii, słyszymy brata Johnsona, mówiącego do antypicznego Baany (br. Jolly'ego): „Masz dużo więcej pracy do wykonania, niż kiedykolwiek sugerowałem”. On kończy słowami: „[...] bądź silny i bardzo odważny, Pan będzie z tobą w tym boju, a ja będę czuwał nad tobą spoza zasłony” (PT 1960, s. 61 – TP 1967, s. 62). Wiele z tej dodatkowej pracy było postępującą prawdą na temat Netynejczyków, jako typu Poświęconych Epifanicznych Obozowców, rozwijanych pod ziemskimi zarysami Przymierza Związanego Przysięgą; przedtysiącletniego potomstwa Abrahama; piątej przedrestytucyjnej poświęconej klasy (PT 1977, s. 38 – SB 2019, s. 55); zmartwychwstania sprawiedliwych (Łuk. 14:14). Oni poświęcają się na śmierć kosztem swoich ludzkich praw. Dlatego nie powinna wydawać się dziwną myśl,

że Pismo Święte wyraźnie wskazuje, iż Poświęceni Obozowcy Epifanii, będąc jednostkami *poświęconymi*, mają wyższe stanowisko przed Bogiem oraz ważniejszą służbę w tym życiu niż reszta *quasi-wybranych*, zatem również w swej tysiącletniej i potysiącletniej czci i służbie będą wyżsi niż reszta *quasi-wybranych* oraz niewybrani (PT 1973, s. 29).

Ufając Boskiemu Słowu, przyjmujemy konstruktywną, postępującą prawdę we właściwym dla niej czasie. „A we właściwym czasie objawił swe słowo przez nauczanie powierzone mi z rozkazu Boga, Zbawiciela naszego” (Tyt. 1:3, BT). Bóg we właściwym czasie objawił swe Słowo. Słowo „czasu” jest tłumaczone z greckiego *kairos*, które znaczy odpowiedni okres. O tak, prorocy pilnie dociekali i zadawali pytania dotyczące cierpień Chrystusa oraz dnia, który miał nadejść, lecz nie mogli zrozumieć tego, na co jeszcze nie przyszedł właściwy czas. Rzeczy tajemne należą do Boga; ale te rzeczy, które są objawione należą do jego poświęconych dzieci (5 Moj. 29:29).

Obecnie rozważymy pewne rozwijające się wydarzenia w szczegółach. Jest ono oparte na 2 Księdze Samuela 21. Miało miejsce około 1119 roku przed Chrystusem, gdy Saul kazał uśmiercić wielu Gabaonitów. Ci Gabaonici nie byli dziećmi Izraela; konieczność podkreślenia tego faktu zostanie dostrzeżona później. Po śmierci Saula król Dawid powiedział do Gabaonitów: Jak mam was ubłagać, abyście pobłogosławili dziedzictwo Boga Jehowy (2 Sam. 21:3)? Około 500 lat wcześniej, w 1575 roku przed Chrystusem, za dni Jozuego, niektórzy z mieszkańców Gabaonu (Hetejczycy i Amorejczycy), przyszli do Jozuego (Joz. 9:8, BW): „Oni zaś rzekli do Jozuego: Sługami twoimi *jesteśmy*. A Jozue rzekł do nich: Kim jesteście i skąd przybywacie?”. W wersecie 15. czytamy: „Jozue zawarł z nimi pokój [...]”. Werset 21. mówi: „[...] będą rąbali drzewo i nosili wodę [...]” (PT 2017, s. 41). (Nie ma dalszej wzmianki na temat Gabaonitów – zostali włączeni do Netynejczyków).



W tej biblijnej historii mamy lud spoza Izraela, któremu dano służbę przy ołtarzu Pana. Obecnie wracamy do króla Dawida i tego, co zostało zapisa-

ne w Ezdr. 8:20: „Nadto z Netynejczyków, których był postanowił Dawid i przedniejsi ku posłudze Lewitów [na dziedzińcu], Netynejczyków [w obozie] [...]”. Istnieje powód, by przyjąć, że Netynejczycy byli pozostałością po Amorejczykach (Gabaonitach). Podobnie, Netynejczycy byli szczególnie oddani „ku posłudze Lewitów”. Hebrajskie słowo *Nethinim* znaczy poświęceni! Werset 20. kończy się słowami: „[...] ci wszyscy z imienia mianowani byli”. Pragniemy podkreślić fakt, że oni nie byli Izraelitami. W Ezdr. 2:62 (BW) czytamy: „Ci poszukiwali, czy są ujęci w spisie rodowodów, lecz tam się nie znaleźli, zostali więc jako nieczyści usunięci od sprawowania kapłaństwa”. Jak zauważyliśmy w Ezdr. 8:20, Gabaonici nie byli Izraelitami, tak i Netynejczycy nie byli kapłanami. Jednak ich oddanie służbie świątynnej znacznie podniosło ich status. Bóg dał nam dowód na to w swym Słowie. Ezdr. 1:1 (BW): „W pierwszym roku panowania Cyrusa, króla perskiego, aby się spełniło słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza [...]”. To słowo znajdujemy w Jer. 29:10 (BW): „Bo tak mówi Pan: Gdy upłynie dla Babilonu siedemdziesiąt lat, nawiedzę was i spełnię na was swoją obietnicę, że sprowadzę was z powrotem na to miejsce [Jeruzalem]”. Zatem o tym mówi Ezdrasz w Ezdr. 8:18,19: ilość Lewitów to 18 i 20; w. 20: ilość Netynejczyków to 220. Także ci, którzy przyszedli z Zorobabelem, Neh. 7:43: 74 Lewitów; w. 60: 392 Netynejczyków. Po powrocie Netynejczycy zamieszkali w swym poprzednim mieście Ofel, bardzo blisko Świątyni, w dogodnym dla ich służby miejscu.

Oni pochodzili z obrzezanych przychodniów, poświęconych i oświeconych Duchem, którzy mieli być traktowani sprawiedliwie i z szacunkiem. W zastosowaniu epifanicznym – podobnie jak Młodociani Godni – Netynejczycy jako wolni ludzie ze wspólnoty Izraela, byli wśród tych, którzy cechowali się wiedzą i zrozumieniem: „A reszta ludu, kapłani, Lewici, odźwierni, śpiewacy, niewolnicy świątynni oraz wszyscy, którzy się odłączyli od obcej ludności, a przyłączyli do Zakonu Bożego, ich żony, synowie i córki, wszyscy, którzy mają dostateczne zrozumienie, przyłączają się do swoich braci, do swoich dostojników, pod klątwą i przysięgą, że będą postępować według Zakonu Bożego [...]” (Neh. 10:29,30, BW; PT 2017, s. 41).

Obecnie zawężamy nasze rozważania do ludu Bożego okresu Paruzji i Epifanii, który odpowiedział na Boskie Słowo z Obj. 18:4 (BW): „[...] Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające”. Iz. 52:11 mówi: „Odstąpcie, odstąpcie wynijdźcie z Babilonu, nieczystego się nie dotykajcie, wynijdźcie z pośrodku jego; oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynie Pańskie”. Jer. 51:6 (BW): „Uchodźcie z pośrodku Babilonu i niech każdy ratuje swoje

życie, abyście nie zginęli przez jego winę, gdyż jest to czas pomsty dla Pana, On odda mu to, na co zasłużył!”.

Tak, w czasie, w którym żyjemy, Netynejczycy przedstawiają mniejszą część Obozowców. Królowa Saby reprezentuje oddzielną poświęconą klasę z tych w Obozie Epifanii, mianowicie Obozowców Epifanii, którzy po jesieni 1954 r., lecz przed otwarciem Drogi Świętości (a) opuścili Babilon, (b) poznali prawdę, (c) pomagali w służbie w Boskiej świątyni. Przywilejem tych Netynejczyków – Poświęconych Obozowców Epifanii, jest służba Lewitom – Młodocianym Godnym, którzy (a) opuścili Babilon, (b) poznali prawdę. Pielgrzymi, będący Młodocianymi Godnymi, pracowali razem z pomocniczymi pielgrzymami z Poświęconych Obozowców Epifanii. W PT 1972 s. 74 (TP 1978, s. 58,60) czytamy: „w wielu przypadkach oni są tak blisko stania się wybrańcami. Szczególnie jest to prawdą o Poświęconych Obozowcach Epifanii”.

Bóg udzielił prawdy Paruzji oraz podstaw prawdy Epifanii przez brata Russella – Posłannika Paruzji, a nadbudowy w postaci prawd Epifanicznych udzielił przez brata Johnsona – Posłannika Epifanii. Zgodnie z obrazem Przybytku Epifanicznego istnieje wiele różnych grup wśród ludu Bożego, znającego prawdę. My definiujemy grupy ludu Bożego, znającego prawdę jako te, które ogólnie przyjmują prawdę Paruzji i uznają brata Russella jako Boskiego przedstawiciela w jej podawaniu. Oczywiście, jednostki w każdej grupie różnią się stopniem przyjmowania, znajomości i zrozumienia prawdy Paruzji. Przyjście do prawdy Epifanicznej ogólnie oznacza przyjęcie prawdy Epifanii oraz brata Johnsona jako Boskiego przedstawiciela w jej podawaniu. Tak jak w poprzednim przypadku, jednostki różnią się stopniem przyjmowania, znajomości i zrozumienia prawdy Epifanicznej.

Od pewnego czasu ten Ruch – Służba Sztandaru Biblijnego (LHMM) – kontynuuje nauczanie postępujących prawd na temat Poświęconych Obozowców Epifanii, którzy, poświęcając się, zaczynają wpisywać swoje charaktery w ziemskie zarysy Przymierza Związanego Przysięgą, nawet jeśli faktycznie nie otrzymają życia, dopóki nie wejdą pod Nowe Przymierze w następnym Wieku. Chociaż nie jesteśmy na próbie do życia w tym Wieku, to są pewne rzeczy w tym życiu i pewne rzeczy w Tysiącleciu, które będą wypracowane w Poświęconych Obozowcach Epifanii, aby przygotować ich do życia wiecznego. Aby jako drugorzędne ziemskie potomstwo Abrahama w tym życiu dowiedli wierności, Poświęceni Obozowcy Epifanii muszą przejść przez próbę wiary i posłuszeństwa. Rzeczywiście oni będą musieli skryzalizować te dwie łaski. Będą również musieli rozwinąć dużą miarę niesamolubnej miłości, która

jest niezbędna, by wiernie wypełniać poświęcenie aż do śmierci. Prawdopodobnie, niektórzy wypracują cechę niewypróbowanej doskonałej miłości (PT 2013, s. 20-24).

Poświęceni Obozowcy Epifanii, podobnie jak Starożytni i Młodociani Godni, są rozwijani pod ziemskimi zarysami Przymierza Związanego Przysięgą (1 Moj. 22:16-18). Te ziemskie zarysy Przymierza Związanego Przysięgą mogą być również nazywane ich duchową matką, ponieważ obietnice tego Przymierza, które odnoszą się do nich, odżywiają ich duchowe życie.



Właściwie moglibyśmy także powiedzieć, że podobnie jak w przypadku Starożytnych i Młodocianych Godnych, imiona Poświęconych Obozowców Epifanii są zapisane w księdze żywota, choć w odróżnieniu od tych dwóch wybranych klas, ich imiona nie są prospektywnie zapisane w niebie. Członkowie tych trzech klas po poświęceniu się zaczynają wpisywać swe charaktery w ziemskie zarysy Przymierza Związanego Przysięgą, chociaż w rzeczywistości nie otrzymują życia, dopóki nie wejdą pod Nowe Przymierze w następnym Wieku.

Poświęceni Obozowcy Epifanii cierpią dla sprawiedliwości i toczą dobry bój wiary, przez co rozwijają swe charaktery i dowodzą swej godności, by zająć szczególne miejsce łaski, jakie Bóg zarezerwował dla nich w swym Królestwie. Lecz nawet w tym życiu, otrzymują wiele błogosławieństw, ponieważ Bóg przez Chrystusa pracuje z nimi jako swymi prospektywnymi synami. Jako takim, On udziela im zrozumienia swego Słowa (1 Kor. 2:9-12), przybliża się do nich, udzielając społeczności (Jak. 4:8; 1 Jana 1:3), uświęca ich przez swą prawdę, coraz bardziej uwalniając ich z mocy grzechu i błędu (Jana 17:17; 8:32). Bóg udziela im swego Świętego Ducha (Łuk. 11:13; 1 Jana 3:24) oraz koryguje i dyscyplinuje ich (Żyd. 12:6-11; PT 2013, s. 20-24). Jakże wspaniałe dziedzictwo mają Poświęceni Obozowcy Epifanii!

NASZ PASTOR NIE MIAŁ NASTĘPCY

W trzecim akapicie tego artykułu stwierdziliśmy: „Szafarz jest jedynym przewodem wybranym przez naszego Pana do rozdzielania pokarmu dla domowników wiary”. To stwierdzenie jest oparte na zasa-

dzie z Mat. 13:52 (BW): „[...] Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa Niebios, podobny jest do gospodarza, który dobywa ze swego skarbca nowe i stare rzeczy”. Jasne oświadczenie na temat tej zasady jest podane w PT 1988, s. 9. Zrozumienie tej kwestii przez brata Hedmana było podobne: że takie udzielanie przez Pana pewnych nowych prawd innym sługom Kościoła niż nasz Pastor nie było oczywiście w żadnej sprzeczności z faktem, że nasz Pastor za swego życia miał pieczę nad całym spichlerzem. A jeśli nie było to w sprzeczności wtedy, to możemy być pewni, że teraz, odkąd nasz Pastor nie ma już pieczy nad całym spichlerzem i że ktoś inny wyprowadza nowe i stare rzeczy ze spichlerza, nie zaprzecza myśli, że pierwotnie spichlerz był pod nadzorem naszego Pastora.

Użyty przez naszego Pana symbol dowodzi tego, gdy jest właściwie zrozumiany. Z tego symbolu wynika, że był pewien gospodarz mający szafarza, który miał pieczę nad jego spichlerzem oraz że byli inni słudzy współpracujący z nim i pod jego kontrolą, którzy udzielali domownikom rzeczy ze spichlerza. Szafarz nie wkładał rzeczy do spichlerza. One zostały tam umieszczone przez jego pana. Zazwyczaj, pan informował go o nowych rzeczach, które szafarz ma wynieść ze spichlerza dla domowników, a szafarz nie wiedział co to było i gdzie się znajdowało, zanim gospodarz nie powiedział mu o tym.

Wyjątkowo i bez usuwania go ze stanowiska szafarza, jego Pan mówił innym wiernym sługom o charakterze i umiejscowieniu pewnych nowych rzeczy w spichlerzu oraz polecał wynieść i pokazać je szafarzowi, który następnie przygotowywał je do udzielenia ich domownikom. Lecz kiedy szafarz gospodarza umarł, gospodarz nie zaprzestał karmienia domowników pewnymi nowymi rzeczami ze spichlerza, dotychczas nieużywanymi, tylko dlatego, że szafarz miał dawniej pieczę nad spichlerzem. Nie, wręcz przeciwnie, chociaż on nie wyznaczył innego szafarza, jednak używał pewnych osób do wynoszenia pewnych nowych rzeczy, którymi pragnął nakarmić swoją rodzinę. Właśnie tak czynił nasz Pan wcześniej i po tym, gdy Jego szczególnie szafarz umarł i przestał być Jego szafarzem. Tym sposobem odpieramy rozważany zarzut, oparty rzekomo na fakcie, że nasz Pastor miał pieczę nad spichlerzem.

Bracia, którzy błędzą na temat znaczenia i konsekwencji wynikających z faktu, że nasz Pastor miał pieczę nad spichlerzem, nie rozumieją funkcji jego urzędu. On był Posłannikiem Paruzji wyznaczonym przez Pana nad spichlerzem i domownikami dla celów Paruzji – udzielającym prawdy Paruzji oraz nadzorującym dzieło Paruzji. Dał Kościołowi pełną prawdę Paruzji oraz w pełni nadzorował zgromadzenie Kościoła (stąd nie może mieć następcy), a tym samym dał podstawy dla epifanicznej prawdy i dzie-

ła, ponieważ prawda i dzieło Paruzji są podstawą do prawdy i dzieła Epifanii.

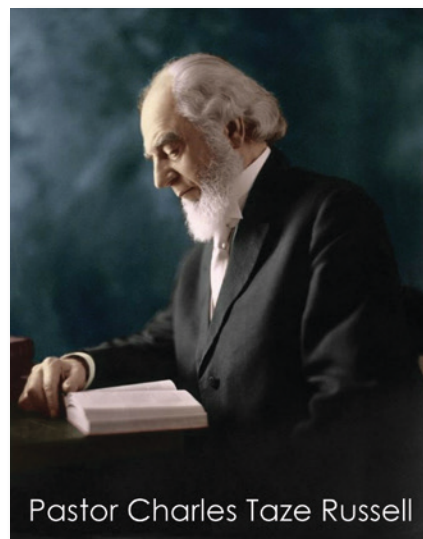
Lecz tak jak dziełem naszego Pastora nie było gromadzenie Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych jako takich, prawdy, jakie podał na ten temat nie były w pełni kompletne do prowadzenia dzieła gromadzenia tych jednostek *jako takich*. Ich gromadzenie jako takich jest dziełem Epifanii, do którego są potrzebne szczególne epifaniczne prawdy, jakie nie były na czasie za jego dni. Dlatego „rzeczy nowe i stare” są niezbędne do dzieła Epifanii.

Te fakty dowodzą, iż Pastor spodziewał się nadejścia większego światła po tym, gdy on odda swe szafarstwo nad spichlerzem. Zatem Biblia, nauki naszego Pastora, fakty i rozum dowodzą, że światło miało postępować nawet po śmierci naszego Pastora. Dlatego błędzą ci, którzy uczą, że ze względu na to, iż on miał pieczę nad całym spichlerzem, żadne nowe światło nie mogło przyjść przez inną osobę i że niczego nie powinno się oczekiwać po jego śmierci. Bóg nie pozostawił w ciemności swego poświęconego ludu. Raczej powołał ten lud z ciemności do swej wspaniałej światłości. By to zilustrować, przytaczamy słowa Pastora Russella: W czasach Noego było to prawdą – która wymagała wiary wszystkich, którzy wtedy podążali w światłości – nadchodzi potop, natomiast Adam i inni nic o tym nie wiedzieli. Głoszenie o nadchodzącym potopie obecnie nie byłoby głoszeniem prawdy, lecz są inne dyspensacyjne prawdy, które ciągle stają się na czasie i o których dowiadujemy się, jeśli kroczymy w świetle. Zatem, jeśli posiadamy całe światło, które było dostępne kilkadziesiąt lat temu i tylko tyle, to jesteśmy w wymiernej ciemności (P1, s. 24).

Inna perełka z nauk naszego Pastora: Poważnym błędem, w który wielu popada, jest twierdzenie, że wiedza o Boskich działaniach i planach ma niewielkie znaczenie, że łaski Boskiego charakteru, to wszystko, czego Bóg wymaga i że one są lepiej chronione przez niewiedzę. Jakże inaczej przedstawia tę kwestię Pismo Święte! Ono doradza nie tylko rozwijanie łask chrześcijańskiego charakteru, lecz stałe utrzymywanie stanu serca, który będzie nas uzdalniał do rozpoznawania prawdy, szczególnie prawdy o Pańskiej obecności, gdy ona jest na czasie oraz kiedy nadejdą dyspensacyjne zmiany. Wiedza o prawdach dyspensacyjnych jest tak samo ważna przy końcu tego Wieku, jak była ważna przy końcu Wieku Żydowskiego. Ci, którzy nie rozpoznali prawdy, gdy przyszedł na nią właściwy czas, nie otrzymali związanych z nią łask. Zatem przy końcu tego Wieku, ci, którzy nie mogą rozpoznać prawdy będącej obecnie na czasie, będąc zaślepieni przez niewiarę i światowość, nie mogą otrzymać *szczególnych* łask będących obecnie na czasie (P2, s. 28) – konstruktywnej postępującej prawdy!

CZY DZIEŁO NASZEGO PASTORA OSTOI SIĘ?

Z pewnością! Musimy przyznać, że w okresie 105 lat od jego śmierci w naukach i praktykach ogromnej większości ludu prawdy pojawiła się tendencja porzucania jego dzieła i podważania wagi jego osiągnięć. Mocno wierzymy, że to odrzucenie nie nastąpi. Jednak niewątpliwie ludzki rozum, biorąc pod uwagę wielkie i zróżnicowane formy rewolucjonizmu występujące wśród ludu prawdy podczas minionych 105 lat, może sugerować, że dzieło naszego Pastora nie ostoi się.



Pastor Charles Taze Russell

Jeśli siły, odnoszące tak znaczące zewnętrzne powodzenie w rewolucjonizowaniu przeciwko jego naukom i praktykom podczas minionych 105 lat, będą nadal działać przez następne lata, to z ludzkiego punktu widzenia żadna ludzka moc nie będzie mogła powstrzymać ogromnej większości nominalnego ludu prawdy, przed wypaczeniem swoich nauk i praktyk do takiego stopnia, że nie będą mieć żadnego związku z dziełem naszego Pastora. Lecz umiłowani bracia – poświęcone dzieci Boże, pomimo ciągłych dążeń wielu, by podczas minionych 105 lat splugawić prawdę wyniesioną z domu prawdy (Mat. 24:45) przez Boskiego namaszczonego Sługę, we właściwym czasie Jego nauki wyłonią się bez szwanku z płomieni, które strawią lewickie błędy. Jego metody wykonywania dzieła Pańskiego będą przywrócone i pomyślnie poprowadzą Pańską sprawę po tym, gdy ogień strawi lewickie rewolucyjne metody prowadzenia dzieła prawdy.

Tak, jego dzieło tymczasowo cierpi i nadal będzie cierpieć z powodu częściowego zaćmienia – może nawet przez chwilę doznać prawie całkowitego zaćmienia – lecz tak jak prawda na czasie jest potężna i ostatecznie zwycięży, tak z pewnością to dzieło, które Bóg dał antytypicznemu Eleazarowi (naszemu Pastorowi) do wykonania (4 Moj. 3:32; 4:16), zostanie w pełni ponownie uznane i przetrwa. Twierdzenie, że wiedza o Boskich działaniach i planach ma małą wartość, było i pozostaje poważnym błędem, z powodu którego wielu upadło i wciąż upada. Poświęcone dziecko Boże powinno nie tylko

rozwijać łaski chrześcijańskiego charakteru, lecz także nieustannie chronić taki stan serca, jaki uzdolni go do uznania prawdy, szczególnie prawdy na temat obecności Pana, gdy jest ona na czasie i kiedy zachodzą dyspensacyjne zmiany. Zatem przy końcu tego Wiek, ci, którzy, będąc zaślepieni przez niewiarę i światowość, nie mogą dostrzec prawdy, która jest na czasie, nie mogą także otrzymać *szczególnych*, dostępnych obecnie łask.

Jako ostatnia powoływana klasa, przedtysiącletnie potomstwo Abrahama – oświeceni prawdą Epifanii święci (*hagios*), oddani, poświęceni, przedrestytucyjne dzieci Boga, Poświęceni Obozowcy Epifanii – są oświeconymi Duchem, pobudzonymi Duchem, niespłodzonymi z Ducha poświęconymi, rozwijanymi teraz przy samym końcu Wiek. Mają oni powinność i przywilej mocnego trwania przy fundamentalnej prawdzie oraz niesienia prawdy na czasie wiernym jednostkom. Istnieje tylko jedna prawda i Pastor Russell z pomocą innych położył fundament prawdy, która jest tak samo prawdziwa dzisiaj, jak wówczas, gdy była podawana! Jednakże Bóg Jehowa nie zakończył podawania prawdy na czasie wraz ze śmiercią Onego Sługi. Pastorzycy Johnson, Jolly, Gohlke, Hedman (ostatni z siedmiu szczególnych pomocników antytypicznego Ijoba), Herzig; a po śmierci pastora Herziga (5 kwietnia 2016 r.) Bóg powołał do służby Poświęconego Obozowcę Epifanii, brata Leona Snydera – wszyscy mocno trwali przy fundamentalnych naukach podanych przez pastora Russella oraz przedstawiali prawdę na czasie.

DALSZE ODSŁANIANIE PRAWDY NA CZASIE

Następujące pytanie zostało zadane bratu Jolly'emu: Czy po twojej śmierci, a przed ustanowieniem ziemskiej fazy Królestwa Bożego pod Nowym Przymierzem, powinniśmy oczekiwać dalszego odsłaniania terazniejszej prawdy jako „pokarmu na czas słuszny”? Jego odpowiedź brzmiała: Pańskie owce znajdują się pod Jego stałą pasterską troską. On nigdy ich nie opuści ani nie porzuci. „Ale ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego” (Przyp. 4:18, UGB). Podoba mi się to stwierdzenie: Boski program nie zmienił się, lecz w odniesieniu do niego zostały podane bardziej szczegółowe stwierdzenia.

W 5 Moj. 29:29 (BT) czytamy, że: „Rzeczy ukryte należą do Boga naszego, Jahwe, a rzeczy objawione – do nas i do naszych synów na wieki, byśmy wykonali wszystkie słowa tego Prawa”. Zauważmy, że ta zasada była także głoszona przez naszego Pana, gdy powiedział, że nie naszą rzeczą jest znać to, co „[...] Ojciec w swojej mocy położył” (Dz. Ap. 1:7).

Zatem drodzy bracia, strzeżmy się przed „przestępowaniem kresu”, wglądaniem w rzeczy, których Bóg nie chciał objawić. (2 Moj. 19:21-25; E9, s. 126). „Albowiem przewrotny jest obrzydliwością przed

Panem; ale z szczerymi tajemnica jego” (Przyp. 3:32) i jak mądrze oświadcza brat Russell (R4008, akapit 6.): „Każdy powinien odczuwać ostrożność lub powściągliwość przed głoszeniem jakiegokolwiek doktryny lub kwestii, która nie jest szczególnie i wyraźnie nauczana w Piśmie Świętym, a przede wszystkim powinien mieć pewność, że nigdy nie uczy ani nie próbuje uczyć spekulacji, jeśli sam nie jest gruntownie przekonany odnośnie tego. Każdy ma dość zmagania z zawilościami i zagmataniem swego własnego niedoskonałego osądu, bez konieczności, by inni dodawali mu trudności przez dotykane kwestii, których, jak przyznają, nie rozumieją wyraźnie. Jest tak wiele spraw w Piśmie Świętym, które są proste i wyraźne oraz dobrze uzasadnione, abyśmy mogli o nich mówić i myśleć, że jest prawie niewybaczalne, abyśmy dokonywali błędnych spekulacji” (PT 1976, s. 53).



Bóg z pewnością podał nam wszystko zarówno w sferze historii jak i antytypów, co powinniśmy wiedzieć, abyśmy mogli się nauczyć niezbędnych lekcji i otrzymać z nich korzyść. On nie obciąża naszych ograniczonych umysłów szczegółami, które nie są dla nas korzystne podczas realizacji Jego celów. Naprawdę mamy wspaniałego, kochającego i wszechwiedzącego Niebiańskiego Ojca! Podążajmy blisko Niego, uważnie odpoczywając w Nim i w pełni ufając Jego wskazówkom i prowadzeniu.

PISMO ŚWIĘTE UCZY, ŻE PRAWDA NA CZASIE JEST ZAWSZE DLA WSZYSTKICH POŚWIĘCONYCH

Brat Gohlke pisał na ten temat w PT 1984, s. 22: Niektórzy, włączając wodzów „Ś.J.,” twierdzą, że ci poświęceni, niespłodzeni z Ducha słudzy Boga Jehowy – „Poświęcający się między Wiekami”, chociaż

mogą mieć Świętego Boskiego Ducha w znaczeniu Jego mocy, to nie mają Ducha Świętego w znaczeniu Jego usposobienia w sercu, umyśle i woli, a także nie mają świadectwa Ducha (Rzym. 8:16). Jest to poważny błąd! Oni posiadają Ducha Świętego w znaczeniu oświecenia, pokrzepienia serca, pobudzenia Duchem serca, umysłu i woli, choć podobnie do Starożytnych Godnych nie w znaczeniu spłodzenia z Ducha. Fakt, że Starożytni Godni posiadali Ducha Świętego, jest widoczny np. w przypadku Dawida, który modlił się do Boga Jehowy: „[...] nie odbieraj mi swego Ducha świętego!” (Ps. 51:13, BW).

Ci niespłodzeni z Ducha poświęceni posiadają praktycznie wszystkie z siedmiu cech świadectwa Ducha Świętego. W streszczeniu, te siedem cech to: (1) pełne oceny zrozumienie głębokich spraw Słowa Bożego, (2) niebiańskie aspiracje, (3) sposobności służby, (4) wzrost w podobieństwie do Chrystusa, (5) znoszenie przez nich, jako chrześcijan, prześladowań dla sprawiedliwości, (6) karanie za przewinienia, (7) próby charakteru wśród pokus do zła.

Ci niespłodzeni z Ducha, poświęceni słudzy Boga Jehowy, otrzymują świadectwo Ducha podobne do tego, jakie było dane Starożytnym Godnym. Zatem udzielane im są wszystkie te z siedmiu cech świadectwa Ducha, jakie zostay udzielone synom i które mają zastosowanie wobec przyjaciół i sług oraz prospektywnych synów Bożych (Rzym. 8:16). Tak jak Starożytni Godni otrzymali całą prawdę, która była na czasie za ich dni, tak ci poświęceni słudzy otrzymują wielką ilość prawdy na czasie obecnie, która jest oczywiście o wiele większa niż w przypadku Starożytnych Godnych. Dlatego, jeśli są wierni Bogu Jehowie, ich przywilejem jest otrzymanie całej prawdy, która jest obecnie na czasie, udzielonej przez Jego szczególnych sług. Doświadczenie pokazuje, że tak właśnie jest.

Niektórzy sprzeciwiają się, że nie będąc spłodzeni z Ducha, ci poświęceni słudzy nie mogą rozumieć głębokich rzeczy z Boskiego Słowa. Na to odpowiadamy, że *Pismo Święte uczy, iż prawda na czasie zawsze jest dla WSZYSTKICH poświęconych*. Dlatego w czasach Starego Testamentu Starożytni Godni otrzymywali całą prawdę, która była dostępna w ich czasach. Podczas Pośredniczącego Panowania Chrystusa, Starożytni Godni oraz klasa restytucyjna nie będąc spłodzeni z Ducha, ostatecznie rozumieją wszystko, co jest w Biblii. Iz. 11:9: „Nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkiej górze mojej świętej; bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest”; Iz. 29:18 (BW): „W owym dniu głusi będą słyszeć słowa księgi, a oczy ślepych z mroku i z ciemności będą widzieć”; Iz. 29:24: „I staną się rozumnymi błędzacy duchem, a szemracze nauczą się umiejętności”; Iz. 35:5: „Tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą”; Jer. 31:34: „I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swe-

go, i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan; bo miłościw będą nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej”. Dlaczego? Ponieważ *zawsze przywilejem poświęconych jest zrozumienie prawdy, która jest na czasie w ich dniach*.

PASTERSKA TROSKA NASZEGO PANA

Mamy wszelką pewność, że kiedy Wielka Kompania zakończyła swój ziemski bieg, nasz Pan nadal sprawował swą szczególną pasterską troskę nad Jego ludem przez Młodocianych Godnych i że gdy ostatni wódz ludu Pańskiego z Młodocianych Godnych (brat Ralph Herzig) zakończył swój bieg w tym życiu, Bóg nadal roztacza swą pasterską troskę przez Poświęconych Obozowców Epifanii.

Lecz w jaki sposób nasz Dobry Pasterz – Baranek, który był zabity, kontynuuje otwieranie pieczęci księgi (Obj. 5:5), udzielając swym owcom prawdy na czasie, gdy siedmiu składowych aniołów siedmiu okresów Kościoła – siedem składowych gwiazd, czyli siedmiu pasterzy wraz z ośmioma księżętami (Mich. 5:5; Posłannicy Paruzji i Epifanii są siódmym i ósmym księciem) zakończyli swój bieg? Liczne dowody z Pisma Świętego, rozum i fakty wskazują, że ostatni – 49. członek gwiazdy i ostatni członek Małego Stadka, został uwielbiony (E10, s. 142) i że po jego odejściu nasz Pan udzielił szafarstwa prawdy Wielkiej Kompanii, szczególnie Dobrym Lewitom oraz ich, przez Boga wyznaczonemu, wodzowi („towarzyszowi i szczególnie pomocnikowi Posłannika Epifanii” aż do jego odejścia – PT 1942, s. 14,15; PT 1943, s. 79) oraz że „Wielka Kompania musi służyć sobie samej, bez bezpośredniej służby ze strony członka gwiazdy” (PT 1944, s. 29, akapit 1.; PT 1948, s. 45; PT 1950, s. 192,193; PT 1952, s. 83-91; PT 1960, s. 50-63; PT 1969, s. 41-43).

Powinniśmy być bardzo zachęcani tymi uwagami napisanymi przez pastora Johnsona w PT 1935, s. 87: „Na prawdę już posiadaną Pan nakłada więcej prawdy, dodając myśl za myślą, przepis za przepisem (Iz. 28:10,13)”. Prawda na czasie przychodziła do ludu Bożego dostosowana do ich różniących się opatrnościowych potrzeb, okoliczności i doświadczeń, ponieważ Słowo Boże zostało tak ukształtowane przez Boga, że ono jest nie tylko dostosowane do potrzeb ludu Bożego w ogólności, lecz jest również dostosowane do indywidualnych potrzeb tego ludu w różnych okolicznościach i podczas różnych doświadczeń. To pokazuje, jak praktyczny jest Bóg i Boska prawda.

Drodzy Braterstwo, po śmierci brata Jolly`ego ten Ruch działał na tych samych zasadach kierowany przez Młodocianych Godnych. Wierzmy, że te same ogólne zasady będą kontynuowane także po zakończeniu życia przez wszystkich Młodocianych

Godnych. Kolejne uwagi brata Jolly'ego: „Po jego odejściu Pańscy Młodociani Godni dalej będą prowadzić pracę ostatecznego kompletowania Zewnętrz- nego Dziedzińca Przybytku Epifanicznego i jego pomocników – Młodocianych Godnych, Poświęconych Obozowców Epifanii i innych pomocników. Po jego odejściu oni będą kontynuować dzieło budowy Obozu Epifanicznego, tak jak on instruował i uczył, aż Obóz zostanie ukończony i połączy się z Tysiącletnim Obozem pod Nowym Przymierzem, kiedy ono zostanie zainaugurowane”. Tak, mamy wiele dowodów na to, że nasz Pan nie pozostawi swego ludu bez szczególnego stróża, by mu pomagał.

BS 2022, s. 50-56



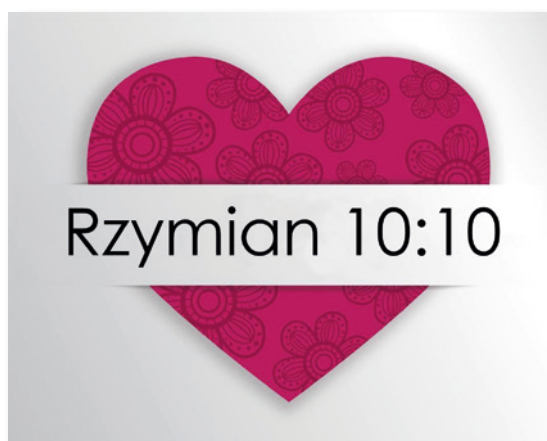
BOSKIE OPATRZNOŚCI I NASZE ŚWIADCZENIE

*„Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu,
a ustami wyznaje się ku zbawieniu”. (Rzym. 10:10, BW)*

POWINNIŚMY poszuki- wać Boskiej opatrności w naszych chrześcijańskich doświadczeniach, abyśmy odkrywając je, mogli w pełni cieszyć się ich błogosławieństwami. Jednak wymaga to wiary w większej mierze niż ta, jaką posiadamy na początku, a wzrost wiary wymaga wiedzy i doświadczenia. Analizując Boską opatrnościową opiekę nad Jego ludem, rozważmy Dz. Ap. 8:26-39. Jest ona tutaj zilustrowana z dwóch punktów widzenia: (1) Jego opieka nad tymi, którzy poszukują światła prawdy; Jego zaplanowane działania, aby ich żarliwe pragnienie prawdy zostało nagrodzone i Jego działania, by ta prawda dotarła do nich w sprzyjających okolicznościach. (2) Boska gotowość do wykorzystania w Jego służbie jako narzędzi – przez które On wykonuje swoją opatrność – tych poświęconych, którzy okazali się gotowi do tej służby.

SŁUŻBA DIAKONA FILIPA

Diakon Filip był jednym z siedmiu diakonów, których wybór przez Kościół został opisany w Dz. Ap. 6:5. Istnieje wiele dowodów na to, że diakon Filip dobrze wykorzystał udzielone mu sposobności, nie tylko przez uczestniczenie w rozdzielaniu żywności potrzebującym, lecz także przez karmienie swego własnego serca duchowym pokarmem, przygotowując siebie jako sługę i posłańca Pana do dalszej służby o bardziej duchowym charakterze. Filip był



jednym z tych, których prześladowania wypędziły z Jeruzalem. Zatrzymajmy się tutaj, by zauważyć, iż członkowie pierwotnego Kościoła mogli powiedzieć: Prześladowanie staje się coraz sroższe; lecz pozostaniemy tam, gdzie możemy cierpieć w więzieniu, itd. uważając, że Pan jest w stanie chronić nas tak samo tutaj, jak gdzie indziej. To byłoby rozsądne rozumowanie, lecz wskazywałoby

na zaniechanie Pańskich wskazówek danych Jego Kościołowi: „A gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego [...]” (Mat. 10:23, BW). Prześladowanie miało na celu rozproszenie ich, a niezważanie na wskazówki Pana, mogło doprowadzić niektórych najbardziej gorliwych i wiernych z Kościoła do uporczywego opierania się zamiarom opatrności. Niech więc teraz ci, którzy mogą być powołani do znoszenia prześladowań, pamiętają o wskazówce Pana i po złożeniu odpowiedniego świadectwa, jeśli drzwi opatrności się otworzą, niech przeniosą się do innej miejscowości, gdzie ich wierność i wzrastająca wiedza oraz mądrość w posługiwaniu się „mieczem ducha” mogą dać im sposobności, by byli jeszcze bardziej użyteczni. Tak było w przypadku Filipa, który przeniósł się do Samarii i najwyraźniej nie tracił czasu, rozpoczynając służbę prawdzie, głosząc Chrystusa.

Należy pamiętać, że to miasto – Samaria było stolicą okręgu zwanego Samarią, którego lud był

znany jako Samarytanie. Pochodząc z mieszanych małżeństw – Żydów z poganami, byli traktowani przez Żydów, jak gdyby byli poganami. Stąd słowa: „[...] Żydzi bowiem nie utrzymują stosunków z Samarytanami [...]”. Pamiętamy ponadto, że nasz Pan wysyłając swych uczniów,

powiedział do nich o tych ludziach: „[...] Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie. Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela” (Mat. 10:5,6, BW; 15:24). Nasz Pan określił ich jako odrębnych i różnych od Izraelitów. Pamiętamy dalej, że ponieważ nasz Pan nie wszedł do samarytańskiej wioski i nie uzdrowił tam chorych, ludzie z tej miejscowości odmówili sprzedania żywności uczniom, gdy tam przechodzili. Urażeni tą zniewagą Apostołowie, Jakub i Jan powiedzieli do naszego Pana: „[...] Panie, czy chcesz, abyśmy słowem ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłonął [...]”? Jezus odpowiedział im: „[...] Nie wiecie, jakiego ducha jesteście. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale je zachować [...]”. To właśnie ta samarytańska kobieta, która spotkała Pana przy studni i spróbowała od Niego trochę z wody życia, przyprowadziła następnie swych przyjaciół i sąsiadów, którzy także spróbowali tej wody i zostali odświeżeni, a wielu z nich w Niego uwierzyło. Niemniej jednak Jego oświadczenie brzmiało wówczas: „Wy czcicie to, czego nie znacie [...] zbawienie pochodzi od Żydów” (Jana 4:22, BW; Łuk. 9:54-56, BW). Fakt, że Filip przyszedł teraz do Samarii, prowadzony przez Boską opatrność i głosił tam ewangelię, oznacza, iż nadszedł czas na rozgłaszanie ewangelii poza Judaizmem. Zatem to wskazuje, że to wydarzenie miało miejsce przynajmniej trzy i pół roku po śmierci naszego Pana – po zakończeniu siedemdziesięciu symbolicznych tygodni i pełnym zakończeniu okresu szczególnej łaski dla Izraela związanym z ewangelicznym zaproszeniem tego Wieku. Najwidoczniej Apostołowie odczuwali mniejszy sprzeciw czy opozycję wobec Samarytan niż wobec pogan ogólnie, ponieważ Samarytanie mieli domieszkę żydowskiej krwi.

Samarytanie dojrzały do ewangelii, a fakt, że Żydzi pogardzali nimi tak samo jak poganami, niewątpliwie bardziej przygotował ich wszystkich na przy-



jęcie posłannictwa ewangelii, które ignorowało wszelkie różnice rasowe i klasowe oraz uznawało za braci wszystkich, którzy wyznali swoje grzechy, przyjęli Jezusa jako Odkupiciela i zupełnie się Jemu poświęcili. Głoszenie Filipa było wsparte jawnymi manifestacjami Ducha w uzdro-

wieniach itp., jak wszystkie inne kazania w tamtym czasie, zamierzone w celu utwierdzenia wiary oraz przeciwdziałania cudom Szatana, działającego przez okultystów, posiadających ducha wróżbiarstwa itp. Prawda dotarła do Samarii w odpowiednim czasie, by ochronić ten lud przed pewnymi sprytnymi sztuczkami Szatana, znanymi w tamtym czasie jako czarna magia itp., praktykowanymi przez czarownika Szymona Magusa. Zapis mówi, że jego wpływ na lud był wielki, zarówno na bogatych jak i na biednych, i że uznawano go jako posiadającego „wielką moc Boga”. Od tamtej pory czasu zmieniły się; czary i magia nie zniewalają już świata w takim stopniu, a wielki Zwodziciel zmienia swe taktyki odpowiednio do czasu.

Jak oświadcza Apostoł, on (Szatan) przybiera szatę światłości i przedstawia się jako posłannik światła, by zwieść tych, którzy poszukują prawdy. Obecnie ma on wiele pomysłów, zasadzek i pułapek dla tych, którzy budzą się ze snu rażących przesądów i niewiedzy, wyniesionych z ciemnych wieków. On przedstawia się im na różne sposoby jako wyższy krytyk, poszukujący prawdy w Biblii i znajdujący w niej wielkie sprzeczności. Innym ukazuje się jako ewolucjonista, nauczający doktryny, będącej w zupełnej sprzeczności z Pismem Świętym, twierdząc, że w ogóle nie było upadku i że dlatego nie może być odkupienia z upadku ani czasów restytucji z następstw tego upadku. Jeszcze innym objawia się jako członek Christian Science (Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Nauki – przyp. tłum.), twierdząc, że imię Chrystusa to jedno oszustwo, a nauka to inne oszustwo i prezentując zagmatwaną mieszaninę przeciwną obu – niemniej jednak wspieraną przez pewną fizyczną pomoc i uzdrowienia, oferowane (przez tę samą moc, która działała przez Szymona Magusa) tym, którzy poddadzą się temu oszustwu i będą zaprzeczać prawdzie oraz uporczywie w tym trwać – przejawiając wiarę w tę uzdrawiającą moc.

Rozważymy inne przykłady z tego samego okresu: pierwszy – Judasz, który był nieczysty, został skazany na zniszczenie. Poszedł na wtórą śmierć, ponieważ zaniedbał wykorzystanie udzielonych mu okoliczności. Tak jak możliwy był upadek Judasza, tak również my możemy upaść – w większym lub mniejszym stopniu. Jak Judasz został usunięty z Boskiej służby z powodu nieczystego serca, miłości do pieniędzy itp., tak możemy być pewni, że wszyscy, którzy nie mają czystego serca, zostaną usunięci z tej służby. Tak, jak nikt nie mógłby być przyjęty do tej służby, gdyby nie miał czystego serca, podobnie, gdy ktoś stanie się nieczysty, zostanie z niej usunięty. Jest to zilustrowane przez przypadek Ananiasza i Safiry (Dz. Ap. 5:1-11), którzy zostali odcięci – usunięci z przynależności do wiernego ludu Pańskiego z powodu swej miłości do pieniędzy i próby oszustwa. Pamiętamy o tym także w przypadku czarownika Szymona Magusa (Dz. Ap. 8:9) oraz innych, wspomnianych w Nowym Testamencie. Niektórzy mają splamione serca, a inni mogą tego nie rozpoznać. Jak nadmienia Pismo Święte (np. Łuk. 16:15), niektórzy wysoko oceniani przez ludzi, mogą być obrzydliwością w Boskich oczach. A tacy, którzy nie są zbyt wysoko oceniani przez ludzi są wysoko oceniani przez Boga. „[...] Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał” (1 Jana 3:1, BW; PT 1955, s. 4 – TP 2007, s. 54).

Diakon Filip (a nie Apostoł Filip) nie był w stanie przekazywać darów Ducha innym, ponieważ był to wyłącznie przywilej Apostołów. Dlatego on wysłał wiadomość do Jeruzalem i bezzwłocznie Piotr i Jan przybyli do Samarii, włożyli swe ręce na wierzących i udzielili im cudownych darów, które były częścią Pańskiego zaopatrzenia dla Kościoła w tamtym czasie. Jednak diakon Filip – narzędzie Boskiej opatrności, użyte do wprowadzenia etiopskiego eunucha na wąską drogę uczniostwa, a przez tego eunucha prawdopodobnie użyte do zapoznania Afryki z ewangelią – był właśnie takim człowiekiem, jakiego Panu upodobało się użyć jako swego rzecznika w służbie prawdy. Dowiódłszy swej wierności w mniej ważnej pracy służenia stołom, został wywyższony i stał się ambasadorem Boga w głoszeniu ewangelii w Samarii, a wówczas został poprowadzony jeszcze dalej i użyty przez Pana w Jego błogosławionej służbie. Jest tutaj zachęcająca lekcja dla wszystkich, którzy mają tego samego Ducha – to samo pragnienie służenia Panu i Jego sprawie. Wierność w małych rzeczach z pewnością sprowadza większe sposobności.

Nie mamy informacji, w jaki sposób Pan „przemawiał do Filipa”, wysyłając go na drogę, na której znalazł się powóz eunucha. Jednak możemy być pewni, że wskazówka była dla Filipa wystarczająco wyraźna, że była czymś więcej niż tylko przypuszczeniem czy odczuciem. Powinniśmy również

pamiętać, iż był to czas, kiedy Pan wykorzystywał cudowne środki porozumiewania się, bez wątpienia w celu utwierdzenia wiary Jego sług jak również ich dzieła. Obecnie postępujemy bardziej wiarą niż widzeniem. „Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni [...]” (2 Piotra 1:19, BW). Światło prawdy, świecące teraz z Boskiego planu i Boskiego Słowa jest obecnie tak jasne, że możemy bezpiecznie powiedzieć, iż pod każdym względem mamy dużą przewagę nad ludźmi z tamtych czasów. Nie było wówczas żadnych pism Nowego Testamentu – nic, oprócz Ksiąg Zakonu i Proroków, by wspierać i prowadzić Apostołów i pierwszych ewangelistów, z wyjątkiem bardziej lub mniej cudownych interwencji Boskiej opatrności.

Nawet po tym, gdy dowiedzieliśmy się o szczególnej Boskiej opiece nad wszystkimi z Jego ludu, jesteśmy skłonni się dziwić, że pojedyncza osoba może być otoczona tak szczególną opieką, jak ten eunuch – że został do niego wysłany szczególnie posłannik, by pouczyć go o sprawiedliwości. Oczywiście Boska opatrność nie prowadzi całej ludzkości w ten sam sposób. Najwyraźniej było coś w charakterze tego eunucha, coś w postawie jego serca wobec Boga, co podobało się Panu, było godne przyjęcia przez Niego i co spowodowało uczynienie tego cudu dla niego – aby mógł otrzymać niezbędne pouczenie dotyczące prawdy. Ten eunuch należał do królestwa Meroe, które leżało na prawym brzegu rzeki Nil, od jej skrzyżowania z Atbarą – aż do Chartum, na południu, a stamtąd na wschód od Błękitnego Nilu do gór Abisynii. Był urzędnikiem dworskim, bez wątpienia głęboko religijnym, który zetknął się z religią żydowską i był pod jej wrażeniem. W swym religijnym zapale, przybył do Jeruzalem, aby się modlić oraz zdobyć dodatkową wiedzę o prawdziwym Bogu. Jego przypadek oraz przypadek Samarytan i przypadek Korneliusza wskazują, że te wydarzenia miały miejsce po zakończeniu „siedemdziesięciu tygodni” szczególnej łaski dla Izraela, ponieważ ten eunuch nie był Żydem w pełnym tego słowa znaczeniu – eunuchowie nie byli w pełni przyjęci jako prozelici ani nie mieli przywileju zgromadzania się (5 Moj. 23:1). Do tego czasu eunuch, podobnie jak Korneliusz i wierzący Samarytanie, byli częścią klasy Łazarza, leżąc u bram gospody i pragnąc być nakarmieni okruchami z obfitego stołu błogosławieństw i obietnic, jakich Bóg udzielał Izraelowi. Teraz nadeszła zmiana. Dom Izraela został odrzucony. Nadszedł koniec szczególnej łaski dla Izraela w odniesieniu do ewangelii; przyszedł czas przyjęcia klasy Łazarza na łono Abrahama. Filip, jako anioł lub posłannik Pana, został wysłany, by przenieść tego reprezentanta klasy Łazarza w ramiona Ojca Abrahama, którego prawdziwym dzieckiem był przez wiarę.

Eunuch był w głównym ośrodku religii, którą uważał za prawdziwą. Odjechał z Jeruzalem z kopią manuskryptu jednego ze świętych proroków – Izajasza – bardzo kosztowną w tamtych czasach. Na to, że jego manuskrypt był napisany w języku greckim, a nie w hebrajskim, wydaje się wskazywać słowo *Esaias*, które jest grecką formą imienia Izajasz. On łaknął i pragnął prawdy i dokładał wszelkich starań, aby ją uzyskać, o czym świadczy zakupiony przez niego manuskrypt oraz jego długa podróż i lektura tego manuskryptu. Jego słowa do Filipa

wskazują, że było to więcej niż proste czytanie – że on to analizował. Czyż możemy się dziwić, że szczególna Boska opatrność została zmanifestowana wobec takiej osoby – osoby o takim stanie serca, łaknącej i pragnącej prawdy? Nie powinniśmy być zdziwieni. Jest to w zupełnej zgodzie z Pańską obietnicą (Mat. 7:7), że tacy będą napełnieni, że tacy poszukujący znajdują; że takim pukającym do drzwi prawdy zostaną one otwarte. Pamiętajmy, że znajdujemy się pod opieką tego samego Boga i że On nie zmienia się. Nauczmy się lekcji, że tak samo jak obecnie, tak i w każdym innym czasie, Bóg jest w stanie pomóc szczeremu poszukiwaczowi prawdy.

Inna lekcja związana z tą kwestią odnosi się do czasów i okresów. Bóg mógł skierować eunucha na nabożeństwo Kościoła w Jeruzalem oraz po instrukcje do przebywających tam Apostołów. Lecz prawdopodobnie nie byłoby to tak korzystne dla eunucha. Po otrzymaniu apostoelskich instrukcji, mógłby zwrócić się z tą kwestią do uczonych w piśmie i faryzeuszy i w zamian otrzymać mniej lub bardziej mylące wyjaśnienia. Zgodnie z Pańską opatrnością jest całkiem prawdopodobne, że on wcześniej usłyszał coś na temat chrześcijan oraz ich twierdzeń, że przyszedł Mesjasz i został ukrzyżowany. Prawdopodobnie usłyszał również tę historię z drugiej strony, że najwyżsi kapłani i nauczyciele twierdzili, iż cała sprawa była oszustwem, mistyfikacją. Prawdopodobnie te myśli skłoniły go do nabycia czytelnego przez niego manuskryptu i doprowadziły go do postawy umysłu, sprzyjającej przyjęciu prawdy wyjaśnianej przez Filipa.

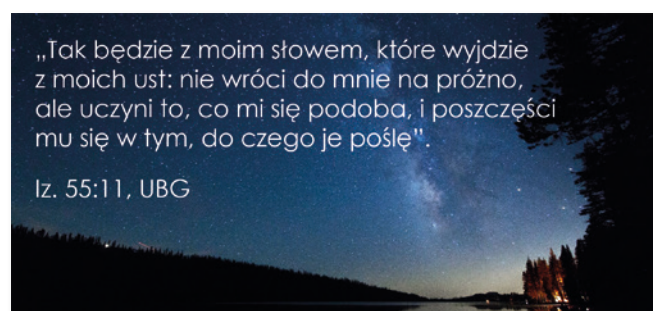
Wyciągnijmy z tego lekcję nie tylko w odniesieniu do naszych własnych spraw, lecz także w odniesieniu do ogólnej służby prawdzie, by bez zastrzeżeń ufać w Boską mądrość i moc – by pamiętać, że zna Pan tych, którzy są Jego i że On wie, jak najlepiej



doprowadzić ich do kontaktu z prawdą. Ta lekcja, jeśli zostanie dobrze przyswojona sprawi, że nie będziemy opuszczać naszych rąk w Boskiej służbie, ponieważ prawdziwi słudzy zawsze będą chętni i gotowi do służby, tak jak Filip. Ta lekcja ma służyć wzmocnieniu naszych serc i oddaleniu od nas bojaźni, która jest przeszkodą w osiągnięciu pokoju dla wielu dzieci Bożych. Nie obawiajmy się o Pańskie Słowo, lecz pamiętajmy Boże oświadczenie (Iz. 55:11, UBG): „Tak będzie z moim słowem, które wyjdzie z moich ust: nie wróci

do mnie na próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tym, do czego je poślę”.

Powóz prawdopodobnie dogonił i minął Filipa na drodze, a eunuch prawdopodobnie jechał wolno, aby móc czytać. Czytał głośno według zwyczaju tamtego czasu i kraju oraz zgodnie z nakazami nałożonymi na lud przez żydowskich nauczycieli. Rzeczywiście, była to jedna z żydowskich zasad, że wierni podczas podróży powinni czytać, jeśli nie mają towarzystwa. Nie wiemy, w jaki sposób Duch powiedział Filipowi, że ma się zwrócić do eunucha. Prawdopodobnie w ten sam cudowny sposób, w jaki został wysłany na tę drogę – czy też być może będąc wysłany na tę drogę, rozglądał się za celem swej misji i słysząc eunucha czytającego prorocstwo – mógł natychmiast zrozumieć, że to była ta wyróżniona osoba i sprzyjający czas do przekazania poselstwa – służba, której poświęcił swe życie.



To nasuwa nam myśl – że wszyscy z ludu Pańskiego, proporcjonalnie do tego, jak pragną być sługami prawdy, powinni stale być czujni, by zwracać uwagę na sposobności służby i powinni oczekiwać, że będą prowadzeni i używani przez Pana. Wszyscy z ludu Pańskiego są posłami – sługami prawdy i każdy powinien się starać, by wykorzystać każdą pojawiającą się sposobność, nie wiedząc, która z nich

może być szczególnie pomyślna według Pana. Wszędzie, gdzie dostrzegamy dowody oddania dla Pana i Jego Słowa, powinniśmy być czujni, by wyciągnąć pomocną dłoń. Powinniśmy, tak jak Filip, starać się o możliwość rozmowy z takimi osobami, by udzielić im pomocy, której potrzebują, tej samej pomocy, którą Pan otoczył nas. Mamy być czujni, aby przekazywać otrzymane przez nas błogosławieństwo i wraz z tymi, którzy poświęcili się na służbę Króla królów traktować je jako główną sprawę naszego życia.

BEZPOŚREDNIE PODEJŚCIE FILIPA

Pytanie Filipa: „Czy rozumiesz to, co czytasz?” nie zawsze może być dobrze przyjęte, lecz był to bardzo bezpośredni sposób podejścia do tego zadania. Dobrze jest używać taktu, lecz uważamy, że wielu z ludu Pańskiego jest skłonnych, by wykazywać zbyt wiele taktu czy okrężnych metod, szczególnie, gdy przedstawiają prostsze prawdy i nie są wystarczająco szczerzy w swoich wysiłkach przekazywania przesłania ewangelii. Gdyby Filip był pod zbyt wielkim wpływem tej błędnej opinii związanej z taktem, rozmawiałby z eunuchem przez pewien czas na temat pogody i zbiorów, na temat jego domu w Etiopii, pokoju i pomyślności jego kraju – o eksporcie i imporcie, o religijnym statusie ludzi, którzy tam żyją i stopniowo odwróciłby umysł swego słuchacza od najważniejszego ze wszystkich tematów. Biorąc pod uwagę fakt, że Filip słyszał go i znał temat, jaki studiował, nie możemy myśleć o lepszym wstępie do jego przesłania, niż metoda i język przyjęty przez Filipa: „[...] Czy rozumiesz to, co czytasz?” (Dz. Ap. 8:30, BW). Pełny tekst: „A gdy Filip podbiegł, usłyszał, jak tamten czytał proroka Izajasza, i rzekł: Czy rozumiesz to, co czytasz?”

To było pytanie testowe. Gdyby eunuch rozumiał to, co czytał, nie obraziłby się, lecz z zadowoleniem odpowiedziałby: „Tak przyjacielu, dzięki Bogu rozumiem i ta wiedza jest dla mnie bardzo cenna. Czy ty również to rozumiesz?” Jednak gdyby miał zły stan serca, jego odpowiedź w większym lub mniejszym stopniu, mogłaby zawierać oznaki urazy: „Co ci do tego? Pilnuj swoich spraw”. A gdyby był obłudny, jak faryzeusze, z którymi rozmawiał Jezus, to udawałby, że zna temat, a następnie, by ukryć swą własną niewiedzę, zrobiłby kilka ogólnych uwag i skierowałby rozmowę na inne tory. Nie powinniśmy oczekiwać, że ci, którzy mają faryzejskie usposobienie, przyjmą od nas prawdę chętniej niż przyjęliby ją od Pana.

Powinniśmy wiedzieć, że zgodnie z Pańskim Słowem, prawda jest celowo ukryta przed wszystkimi, którzy nie mają właściwej postawy serca, by ją otrzymać – ona jest dla nich nieokreślona, niewyraźna, niezrozumiała. Jest jedna trudność z nauczycielami chrześcijaństwa obecnie – podobnie jak faryzeusze, uczeni w piśmie i najwyżsi kapłani starożytności, mówią: „Czy i my jesteśmy ślepi?”. Twierdzą,

że wiedzą, lecz my wiemy, że są świadomi tego, iż nie wiedzą. Dlatego, jak nasz Pan powiedział (Jana 9:39-41) do ich poprzedników, ich zaślepienie trwa, ponieważ nikt nie może oczekiwać, że będzie uczone przez Boga, jeśli znajduje się w samowystarczającym i nieuczciwym stanie umysłu, szczącym się wiedzą i wiarą, której mu brakuje.

Wszyscy ci, do których Pan szczególnie posyła przesłanie swej łaski, są w znacznym stopniu podobni do tego eunucha. To gorliwi, uczciwi poszukiwacze prawdy, nie bojący się przyznać, że czegoś nie wiedzą, nie bojący się ani nie wstydzący się otrzymać pomocy, jaką Pan im zapewnia. Eunuch nie zatrzymał się, by zapytać Filipa: „Czy jesteś kapłanem? lub faryzeuszem? lub doktorem prawa?”. Wystarczyło mu, że trzymał w ręku coś, w co wierzył, że jest przesłaniem od Boga oraz że wiedział, iż ono zawiera różne oświadczenia, obietnice, itp., których on nie rozumiał. Wierzył, że Bóg, który dał to proroctwo, był zarówno zdolny jak i chętny, by dostarczyć mu objaśnienia tego proroctwa – czego on poszukiwał. Ten, kto mógł dostarczyć objaśnienia, które rzuciłoby światło na jego pytania, dowiódłby, że jest nauczycielem od Boga – sługą prawdy, niosącym światło.

WŁAŚCIWA POSTAWA POSZUKUJĄCYCH PRAWDY

Na taką postawę wskazywała odpowiedź eunucha, gdy powiedział: „[...] Jakżebym mógł, jeśli mnie nikt nie pouczył? [...]” On był tak żarliwy w swym poszukiwaniu prawdy, że sama sugestia pomocy zawarta w pytaniu Filipa wystarczyła, aby w pełni wzbudzić jego zainteresowanie i poprosił Filipa, by zajął przy nim miejsce w powozie, tak aby mógł odnieść korzyść z informacji, które Filip mógł podać. Nie jesteśmy zaskoczeni, że serce tak szlachetne, a jednak tak pokorne i dające się pouczyć, powinno być szczególnie uprzywilejowane przez Pana i otrzymać specjalnego posłańca, by je pouczyć, podczas gdy miliony innych zostały pominięte jako niegodne.

Tak samo jest obecnie. Chociaż ogólnie Pan nie kieruje swym ludem w cudowny sposób, w jaki skierował Filipa do tego eunucha, to jednak mamy ogólne wskazówki w tym samym duchu – by głosić ewangelię cichym, tym, którzy mają słyszające uszy (Iz. 61:1; Mat. 13:9; Obj. 2:7). Tak jak ten prorok oświadcza, nasze przesłanie ma wiązać złamane serca, a nie je łamać. Mamy głosić cichym, a nie sekciarskim, warczącym psom czy też ludziom o charakterze świętym (Mat. 7:6) ani osobom przewrotnym. Z twardymi i przewrotnymi sercami Bóg postąpi w inny sposób. On złamie je na kowadło ucisku, cierpienia i dyscypliny we właściwym dla siebie czasie i we właściwy sposób. Nie powinniśmy tracić czasu na daremne wysiłki, przeciwne tej biblijnej re-

gule. Niech ci, którzy nie mają ewangelii, lecz mają jedynie przesłanie reformowania, głoszą reformy polityczne, społeczne i moralne. Lecz my głośmy ci chym dobrą nowinę i wiążmy złamane serca.

Oczywiście nie było kwestią przypadku, lecz sprawą opatrności Bożej, że eunuch rozważał szczególny fragment prorocstwa Izajasza, który odnosi się do naszego Pana jako Baranka, który nie otworzył ust w obronie przed tymi, którzy Go strzygą. Fragment ten mówi o Jego upokorzeniu i pokazuje, jak Jego życie zostało zabrane z Ziemi oraz zadaje pytanie o Jego potomstwo. Nic dziwnego, że biedny eunuch był zdumiony; nic dziwnego, że wszyscy Żydzi również byli zdziwieni. Bez wątplenia to prorocstwo, podobnie jak większość prorocstw, może być jedynie niedoskonale zrozumiane, dopóki się nie spełni. Po spełnieniu się prorocstwa może być ono zrozumiane jedynie tylko przez tych, którzy mają właściwą postawę serca oraz są pouczeni i prowadzeni przez Ducha Świętego.

W związku z tym powinniśmy zauważyć, że (1) chociaż Pismo Święte jest „mieczem Ducha, Słowem Bożym”, które jest w stanie uczynić człowieka mądrym, ono nie może być zrozumiane, dopóki nie nadejdzie Pański właściwy czas na jego zrozumienie. (2) Ono może być zrozumiane jedynie przez prowadzenie i instrukcje Ducha Świętego i jeszcze (3) Duch Święty nie wpływał na poszukujących prawdy ani przez Pismo Święte, ani przez jakiś umysłowy proces, lecz przez żyjącego przedstawiciela tego Ducha – przez poselstwo ewangelii dostarczone przez współsługę. Prawdziwe dziecko Boże, prawdziwy poszukiwacz prawdy, podążający w odpowiednim kierunku oraz we właściwy sposób ufający Panu, zgodnie z Jego Słowem, nie będzie ignorował ani odrzucał pomocy, którą Bogu upodobało się zapewnić przez nauczycieli w Kościele. On będzie poszukiwał tylko takich nauczycieli, których Bóg powoła w odróżnieniu od sekciarskich i fałszywych nauczycieli. Jedną z najlepszych, najbezpieczniejszych i najpewniejszych metod rozpoznania nauczycieli, których Pan powołuje, jest ich zdolność do prostego, wyraźnego, zrozumiałego wyjaśniania Słowa Bożego napisanego „ku przestrodze dla nas”.

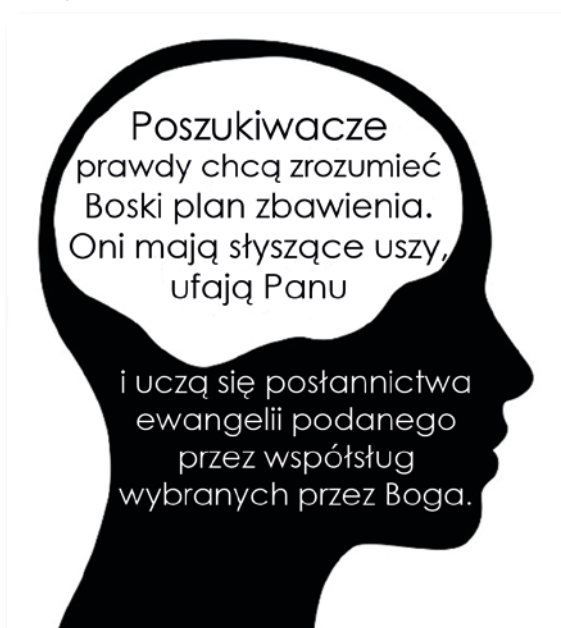
Była to jedyna kwalifikacja, jaką Filip mógł zaoferować w służbie prawdzie. On został pouczony od Boga za pośrednictwem Apostołów, a teraz z kolei był zdolny zaszczerpić do słyszących uszu

eunucha prostą historię, jak Chrystus przyszedł na świat, by go odkupić, jak umarł za grzechy człowieka, jak został wzbudzony i wstąpił do chwały, a teraz – w międzyczasie, przed błogosławieniem świata przez Chrystusa – zgodnie z obietnicą, Bóg powołuje wybrane „małe stadko”, aby byli współdziedzicami z Jezusem w Królestwie. A kiedy ten wybór zostanie zakończony, Mesjasz (Jezus – Głowa i Kościół – Jego Ciało) będzie objawiony w chwale oraz w mocy panowania i błogosławienia ludzkości – ten długo oczekiwany Mesjasz, którego dzieło zostało przepowiedziane przez wszystkich świętych proroków od założenia świata (Dz. Ap. 3:19-21).

Niewątpliwie Filip dalej wyjaśniał eunuchowi, że ci, którzy uznali siebie za grzeszników, przyjęli Chrystusa jako swego Zbawiciela i zapragnęli stać się Jego uczniami, powinni być ochrzczeni. Najwyraźniej podjęcie decyzji, jaka powinna być jego droga, nie zajęło eunuchowi dużo czasu, a gotowość jego serca do podążania za Barankiem, gdziekolwiek On poprowadzi, okazała się poprzez jego gotowość do ochrzczenia się. Filip był gotowy do przyjęcia go jako współczłonka Kościoła Chrystusowego i był gotowy, by go ochrzcić. Nie żądał, by eunuch nauczył się katechizmu lub wyznał coś, co w ciemnych wiekach ludzie o dobrych intencjach, lecz błędnie myślący, ogłaszali jako konieczne i objaśniające Biblię. Nie powiedział też: „Teraz zapiszę twoje imię i na tej podstawie będziesz uznany za członka Kościoła, a ja postaram się dla ciebie o upoważnienie do głoszenia ewangelii w Etiopii”. Nie, w tamtym czasie ten temat nie był tak pogmatwany i zaciemniony jak obecnie. Filip głosił ewangelię w jej prostocie, a eunuch przyjął ją w podobny sposób, a wraz z ewangelią przyszło prawo i upoważnienie do ogłaszania jej. „[...] ten, który ma moje słowo, niech wiernie zwiastuje moje słowo!” (Jer. 23:28, BW). Wszyscy, którzy są usprawiedliwieni przez wiarę oraz poświęceni i otrzymali oświecenie Duchem,

są w pełni upoważnieni do opowiadania dobrej nowiny.

Jest to zupełnie zgodne z naszym werselem, który nie mówi: „ustami wyznaje się credo”, które ani nie jest zrozumiane przez głowę, ani też serce mu nie wierzy. W taki sposób zdobywa się członkostwo w nominalnym kościele założonym przez człowieka, bez Boskiej aprobaty czy upoważnienia co do jego nazwy lub metod. Przeciwnie ten werselem najprościej i najpiękniej oświadcza, że wszystko, w co się wierzy, co ma jakkolwiek moc lub



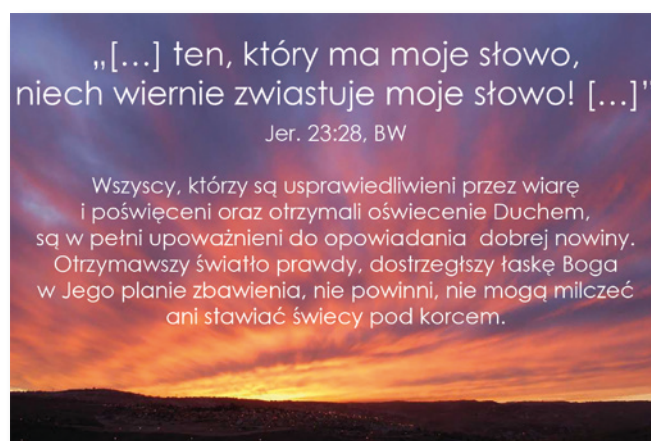
znaczenie w ocenie Pana, jest tym, w co wierzy dana jednostka we własnym sercu. A nie jest możliwe, aby mogła uwierzyć w swym sercu w to, czego do pewnego stopnia nie pojmuje. To nie jest wiara w tajemnice, lecz wiara w fakty, która prowadzi dalej do zrozumienia rzeczy, które nadal są tajemnicami „dla tych, którzy nie są z nami”.

Oczywiście, druga część wersetu jest tak samo ważna jak pierwsza: „[...] ustami wyznaje się ku zbawieniu”. To sugeruje, że niemy wierzący nigdy nie czyni swego powołania i wyboru pewnym. Nie mamy na myśli tych, którzy są od urodzenia niemi, lecz rozumiemy słowo *usta* w tym samym znaczeniu, w jakim mówimy o *uszach* naszego serca oraz *oczach* naszego zrozumienia. Serce, które dostrzega i słyszy łaskę Bożą i prawdziwie ją przyjmuje, we właściwym czasie musi być tak zachwycone tym, co słyszy i dostrzega, że nie może powstrzymać się od pewnej zewnętrznej manifestacji swej radości i pokoju, nadziei i ufności oraz wdzięczności. Jak oświadczył Apostoł: „My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy” (Dz. Ap. 4:20, BW).

Wszyscy chrześcijanie, którzy otrzymali światło prawdy, dostrzegli łaskę Bożą w Boskim planie, którzy przekonali się, że Pan jest łaskawy, usłyszawszy o cudach tak wielkiego zbawienia, „[...] które było głoszone na początku przez Pana, a potwierdzone

nam przez tych, którzy go słyszeli” (Żyd. 2:3, UBG) – nie powinni, nie mogą milczeć ani chować swego światła pod korcem. Jeśli tak uczynią, będzie to oznaczać zgaszenie ich światła, zahamowanie ich wzrostu. Jeśli będą trwać w tym stanie, to ostatecznie będzie oznaczać zniszczenie ich we wtórej śmierci, ponieważ ci, którzy wstydzą się Pana i Jego Słowa, po tym jak jednoznacznie rozpoznali je i otrzymali jego błogosławieństwa oraz Boską łaskę, nie są przygotowani do udziału w Królestwie czy to na tronie, czy przed nim, ponieważ Pan zawsze i w każdych warunkach będzie się takich wstydził (Łuk. 9:26).

BS 2022, s. 57-62



BOSKA OPATRZNOŚĆ NAD ŚWIATEM

PYTANIE: Ostatnio śmierć zabrała kochaną przeze mnie osobę. On miał liczne dobre cechy charakteru, lecz nigdy nie przyjął Jezusa jako swego Zbawiciela i nie poświęcił swego życia Bogu. Wasze nauki kładą nacisk na to, że Boska opatrnościowa troska jest nad Jego poświęconymi. Czy mam rozumieć, że Bóg w ogóle nie miał opatrnościowej opieki nad sprawami mojego ukochanego?

Odpowiedź: „Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami” (Ps. 145:9, BW). Stąd w szerszym znaczeniu Boska opatrnościowa troska dotyczy każdego stworzenia.

„Całe stworzenie jest pod Jego opieką,

Lecz święci są pod Jego szczególną troską.”

Kiedy myślisz o swoim ukochanym, uważaj go za jedno z wielu dzieci Adama, które Bóg tak umiłował, że dał swego Jednorodzonego Syna, aby za nich umarł (Jana 3:16,17). Jezus „[...] zakosztował śmierci za każdego”. On „[...] siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie”; ponieważ Bóg „[...] chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (Żyd. 2:9, BW; 1 Tym. 2:4,6, BW). Wiek Ewangelii jest dniem

sądu nie dla świata, lecz dla Kościoła (1 Piotra 4:17). Bóg jednak „[...] wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sędzić świat [...]” (Dz. Ap. 17:31, BT) – to dotyczy ukochanej przez ciebie osoby, ponieważ Jezus powiedział (Jana 12:47, BW): „A jeśliby kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał ich, Ja go nie sędzę; nie przyszedłem bowiem sędzić świata, ale świat zbawić”.

Wkrótce Królestwo Boże zostanie ustanowione na Ziemi, a Chrystus i Jego Kościół, jako potomstwo Abrahama, będzie błogosławić „wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 12:1-3; 22:16-18; 28:14; Gal. 3:8,16,29). Jest to wielkie Boskie zaplanowane działanie wobec dzieci ludzkich (włączając twego ukochanego), by najpierw błogosławić Kościół, który On wybiera i udoskonala, udzielając im niebiańskiego dziedzictwa jako istotą duchowym. Patrząc z tego punktu widzenia, nie istnieje żadne ludzkie stworzenie, które nie jest obiektem Boskiej opatrności i opieki. Lecz ci, którzy obecnie przyjmują Jezusa jako swego Zbawiciela i poświęcają swe życie Bogu, znajdują się pod Jego szczególną troską i pouczeniem. On rozacza wokół nich szczególną opatrność (Ps. 34:8).

BS 2022, s. 64



NOWE NIEBiosa I NOWA ZIEMIA (LEKCJA 94.)

WIELE cennych biblijnych nauk jest przekazanych językiem symbolicznym. Rzeczywiście cały ten język jest obrazowy. Zatem „niebiosa”, to wyższe, czyli kościelne i duchowe władze związane z obecnym porządkiem rzeczy, podczas gdy „ziemia”, to niższy, czyli społeczny porządek rzeczy. W zastosowaniu biblijnym góry „ziemi” wyobrażają wielkie twierdze rządów, podczas gdy „morze” przedstawia niespokojne klasy, które albo potajemnie, albo jawnie pragną wchłonąć społeczeństwo. Tak więc Biblia mówi, że „niebiosa” i „ziemia”, czyli duchowe i społeczne warunki, które istniały przed potopem, zostały w nim zniszczone, a w ich miejsce wyrósł nowy – społeczny i kościelny porządek rzeczy, który przetrwał aż do naszych czasów. Ten obecny porządek kościelny i społeczny nazwany jest światem, czyli dyspensacją, którą mamy teraz. Jest on również nazywany „teraźniejszym wiekiem złym”, ponieważ zło podczas niego ma przewagę. Pismo Święte obiecuje, że będą nowe „niebiosa” i nowa „ziemia” (duchowe i społeczne) i jesteśmy zapewnieni, że w nich będzie mieszkać sprawiedliwość (Iz. 65:17; 2 Piotra 3:13).

Święty Piotr opisuje przemijanie obecnych kościelnych niebios i społecznej ziemi w wielkim ogniu, kiedyś błędnie rozumianym jako odnoszącym się do literalnego spalania Ziemi. Boskie zapewnienie jest temu przeciwne i mówi, że „[...] ziemia na wieki stoi” oraz że Bóg „[...] nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją [...]”. „Ogień” w tym fragmencie należy rozumieć jako symbol, który często pojawia się w Biblii. On reprezentuje ucisk, zniszczenie, który kompletnie zmiążdży obecny kościelny i społeczny porządek rzeczy w anarchii (Dan. 12:1; Mat. 24:21).

Nowymi duchowymi niebiosami będzie w przyszłości Chrystus i Kościół w niebiańskiej chwale i mocy. Jako obiecane Królestwo Boże oni będą panować nad Ziemią, błogosławiąc i podnosząc do doskonałości niewybranych z każdego narodu, ludu, rodzaju i języka. Nowa ziemia będzie nowym społecznym porządkiem rzeczy, który wówczas powstanie, pod kierownictwem i prowadzeniem nowych niebios – Mesjańskiego Królestwa – Mat. 6:10.

PYTANIA DO LEKCJI 94.

- * W jaki sposób Biblia przedstawia wiele ze swych nauk? Akapit 1.
- * Jaki jest jej język?
- * Co reprezentują „niebiosa”?
- * Co reprezentuje „ziemia”?
- * Co reprezentują „góry”?
- * Co reprezentuje „morze”?
- * Co Biblia mówi o nich wszystkich?
- * Jak jest nazwany obecny porządek kościelny i społeczny? Jak jeszcze on jest nazwany?
- * Co obiecuje Pismo Święte? Iz. 65:17; 2 Piotra 3:13
- * Piotr mówi, że obecny porządek rzeczy, kościelny i społeczny, przeminie w wielkim ogniu. Czy to oznacza, że ziemia będzie spalona? Kazn. 1:4; Akapit 2.
- * Dlaczego Bóg stworzył Ziemię? Iz. 45:18
- * Czego symbolem jest „ogień”? Dan. 12:1; Mat. 24:21
- * Kto będzie nowymi duchowymi niebiosami w przyszłości? Jaki będzie ich stan? Akapit 3.
- * Czego dokona obiecane Królestwo Boże?
- * Jaka będzie nowa ziemia? Kiedy ona powstanie? Mat. 6:10

*Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS 2022, s. 63

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

